Nr 190 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 22 sierpnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SO[...]YCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Cenzura konfiskuje apel do Prezydenta o zwołanie sejmu i senatu.

Posłowie i senatorowie lewicy i środka zbiorą się 1-go września.

WARSZAWA, 20-go 8. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu stronnictw lewicy i środka postanowiono na dzień 1 września zwołać wspólne posiedzenie wszystkich posłów i senatorów Centrolewu, celem zaprotestowania przeciw zakusom na całość granic Rzplitej.

Ucieczka z BBS.

WARSZAWA, 20-go 8. (Tel. wł.). Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy, poseł Piotr Kosiba zawiadomił prezydjum klubu B. B., że występuje z tego klubu.

Aresztowanie posłów.

WARSZAWA, 20-go 8. (Tel. wł.). Onegdaj w Alekszycach pow. Grodzieńskiego aresztowano po wiecu komunistycznym posłów Wołyńca i Dworczanina. Tłum zaatakował policję kamieniami. — Wczoraj pos. Wołyniec został zwolniony, zaś pos. Dworczanin przebywa w areszcie w Grodnie.

KONFISKATY.

WARSZAWA, 20-go 8. (Tel. wł.). Wczoraj uległy konfiskacie tygodniki: „Wyzwolenie" i „Sztandar chłopski" za artykuły zawierające

apel do Prezydenta o zwołanie sesji Sejmu i Senatu.

PRZED LOTEM MAŁEJ ENTENTY.

LE BOURGET, 20. 8. (Pat). Dziś rano odleciała stąd do Warszawy eskadra 6-ciu dwupłatowców rumuńskich konstrukcji francuskiej. — Eskadra połączy się w Warszawie z równej siły eskadą polską, jugosłowiańską i czechosłowacką. Wszystkie te eskadry wezmą udział w locie Małej Ententy i Polski.

—o—

SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY WOJSK. W HISZPANJI.

MADRYT, 20. 8. (Pat). Rada Ministrów przyjęła dekret, skracający czas trwania służby wojskowej do jednego roku.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

WARSZAWA, 20-go 8. (Tel. wł.). W poniedziałek, dnia 1 września o godzinie 10-tej rano odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Obecność wszystkich posłów i senatorów konieczna.

Podpisał Niedziałkowski.

———

ZMIANA NA STANOWISKU WOJEWODY LWOWSKIEGO.

Wojewoda Gołuchowski podał się do dymisji. Kto będzie jego następcą dotychczas niewiadomo.

Katastrofa kolejowa w Rumunji



wydarzyła się koło stacji Seceleonu, gdzie wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic zderzył się w pełnym pędzie pociąg bukareszteński z ekspresem, nadjeżdżającym od strony Konstancy. Zginęło 10 osób, 17 zostało rannych.

Chłopołapstwo sanacyjne.

Obóz pomajowy nie może się uspokoić, że stronnictwa chłopskie nie są jego podporą, przeciwnie odgrywają decydującą rolę w szeregach opozycji.

Już w czasie wyborów do Sejmu podjęto próbę opanowania przez pozyskanie Bojki i kilku chłopów żądnych tanim kosztem mandatów. Ale posłowie z chłopskiej sanacji nie mają na wsi nic do powiedzenia, a nawet uczciwsi opuszczają B. B„ nie mogąc się jako sanatorzy nawet w swojej wsi pokazać. Opanowanie wsi nie udało się.

Dlatego kokietuje się poszczególne stronnictwa chłopskie, przemawia się do ich ambicji, boleje się nad „rozbiciem wsi", chociaż sami próbowali to rozbicie przeprowadzić. Przez pozyskanie bowiem 40 do 50 głosów chłopskich w Sejmie, ta oporna wobec rządów sanacyjnych instytucja ustawodawcza stałaby się ich posłusznym narzędziem. Wówczas Sejm uchwaliłby wszystko, co pułkownikom jest do szczęścia potrzebne, nie byłyby potrzebne dotychczasowe hocki-klocki, prace interpretacyjne nad konstytucją i znikłby kłopot z sesją jesienną, która musi być zwołana, albo muszą być rozpisane wybory, przed którymi w sanacji paniczny lęk. Pozyskanie posłów chłopskich uwolniłoby od tych wszystkich kłopotów kierownicze głowy pomajowe.

Sam p. Świtalski, zamiast „należnego mu urlopu" pracuje w pocie czoła, jeździ po kraju, bada nastroje, kaptuje zwolenników. Pułkownikowska „Gazeta polska" uderzyła na alarm, że polski ruch ludowy dostał się w centrolewie pod komendę socjalistów. Czyż to nie wstyd przywódcom chłopskim! Za „Gazetą polską", jak na komendę alarm podniosła cała prasa sanacyjna. Wyzyskuje się obecną dyskusję, prowadzoną wśród stronnictw chłopskich nad zjednoczeniem się wszystkich stronnictw. Istniejące między nimi różnice poglądów uwypukla się, aby je poróżnić. Używa się wszelkich metod, a tych ma sanacja obfitość nadmierną, aby coś dla siebie uszczknąć.

Ale próżne zabiegi i pokusy. Centrolew solidarnie zapowiada manifestację w całem państwie na połowę września. Powtórzy się na większą skalę Kongres krakowski. Wzrostu sił opozycji żadna siła ludzka nie może powstrzymać.

Nie pomógł Radom, daremne wożenia chłopów na dożynki z wiktem i muzyką.

Chłopołapstwo nie cieszy się powodzeniem, okazuje się, że chłop polski nie jest idjotą...

Echa wystąpienia Treviranusa.

Cały świat wie, że Polska nie zgodzi się na żadną zmianę

PARYŻ, 20. 8. (Pat). „Temps" w artykule, poświęconym sytuacji wewnętrznej Niemiec stwierdza, że akcja ministra Treviranusa przedsięwzięta była w porozumieniu z centrowymi kołami politycznemi w celu wysunięcia hasła przedwyborczego, mogącego stworzyć podstawy do porozumienia na terenie polityki zagranicznej wśród partji politycznych, które nie mogą uzgodnić haseł dotyczących polityki wewnętrznej. Jednakże Treviranus nadając swoim wystąpieniom charakter zbyt brutalny, obudził wszędzie zagranicą zaniepokojenie polityką niemiecką. Niemcy — pisze — w przeciągu ostatnich kilku dni straciły na terenie międzynarodowym znacznie więcej, niż spodziewały się zyskać w dziedzinie polityki wewnętrznej.

———

PARYŻ, 20. 8. (Pat). Pierre Bernus w „Journal des Debats" ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakie grozi Francji w razie gdyby uległa wpływowi tych nielicznych dziennikarzy paryskich, którzy usiłują opierać akcję rewizjonistyczną Niemiec. Krytykując artykuł Sauerweina z początku lipca, który ukazał się niedawno w zmodyfikowanej zresztą formie w „Prager Presse", Bernus pisze: Często słyszy się zdanie, że mówiąc zbyt wiele o kampanji rewizjonistycznej Niemiec, robi się jej niepotrzebną reklamę. Nie myślimy, by taktyka przemilczania paktów, tak rażących była właściwą. Trzeba tylko, aby kampanja ta nie była podtrzymywana przez dziennikarzy, którzy dzięki swoim osobistym stosunkom mogą sprawiać wrażenie, że wyrażają opinję czynników miarodajnych. Milczenie utwierdzałoby słusznie w tem fałszywem mniemaniu. Cały świat wie, że Polska nie zgodzi się nigdy na jakąkolwiek zmianę stanu rzeczy, ustanowionego przez traktaty.

—o—

Wspólny blok konserwatywno kapitalistyczny w Niemczech.

BERLIN, 20. 8. (Pat). Między przewódcami: konserwatystów Treyiranusem, ludowców Schobrem i partji gospodarczej Sachsenbergem doszło do porozumienia w sprawie wzajemnego popierania się wspomnianych trzech partyj w nowym Reichstagu. Uchwalono wydać wspólną odezwę stwierdzającą, że partje te występować będą wspólnie w sprawach polityki wewnętrznej, zagranicznej i socjalnej. W tym celu wyłoniony ma zostać wspólny komitet międzyfrakcyjny.

Strzały na granicy litewskiej.

WILNO, 20. 8. (Pat). Ubiegłej nocy na granicznym Łoździeje patrol K. O. P. zauważył podejrzanego osobnika, który nielegalnie przekroczył granicę. Nieznajomy rzucił się do ucieczki, porzucając worek z tytoniem, przemycanym z Litwy. Gdy na powtórne wezwanie nie zatrzymał się, żołnierze użyli broni, raniąc go w udo. Rannym przemytnikiem jest niejaki Dzikstejnis.

Ujęcie niebezpiecznego dywersanta.

WILNO, 20. 8. (Pat). Onegdaj patrol K. O. P. zatrzymał koło granicy w okolicy wsi Horodzieje, na odcinku Rubieżewicze podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono krótki karabin rosyjski i naboje. Nieznajomym okazał się znany bandyta i dywersant Witoldziewicz, poszukiwany za szereg napadów i rozbojów.

ŚMIERĆ W POTOKACH LAWY.

TOKIO, 20. 8. (Pat). 6 turystów zginęło w czasie wycieczki na szczyt wulkanu Asama. — Gwałtowny wybuch wulkanu zalał nieszczęśliwych potokami lawy.

ECHA ROZMOWY ZAMEK — SPAŁA.

WARSZAWA, 20. 8. (tel. wł.). Rozprawa sądowa głośnej swego czasu sprawy Seinfelda Maksymiljana, dotycząca podsłuchu telefonicznego między prezyd. Mościckim a ówczesnym premjerem Bartlem, została przesunięta na dzień 23 października.

—o

I Marjawici — sanatorami.

Głośny był swego czasu proces biskupa marjawickiego, Kowalskiego. Na światło dzienne wyszedł wtedy skandal z jego bogobojnego klasztoru, gdzie urządzał sobie „rajskie wesela" z dziewkami — a wszystko w imię swoiście pojętej religji. Kobiety tłumnie dopraszały się łask „księdza biskupa" — a dopiero w sądzie, kiedy wszystko wyszło na jaw, zeznawały przeciw niemu.

Ten szczególny biskup został skazany na trzy lata więzienia. Ale nie chce się mu iść siedzieć, jakoże w jego klasztorze jest przyjemniej — w co można wierzyć. Umyślił zatem oprzeć się o tych, którzy teraz w państwie wszystko mogą.

W ostatnim numerze pisma swojego powiada, że Sejm należy rozwiązać, utworzyć jakąś Radę Narodową, do której on Kowalski teżby wszedł. Piłsudskiemu zaś należy dać „pełnię władzy" a szczególnie sądownictwo.

Zrozumiałe. „Ksiądz" Kowalski gotów się wykręcić od kryminału, jeśli się zapisze do sanacji. O to mu tylko chodzi.

—o—

Dyktatorskie rekordy

Z krainy nędzy faszyzmu włoskiego.

Z prasy polskiej dowiadujemy się o stosunkach panujących w kraju klasycznego faszyzmu i dyktatury, z pięknej ziemi włoskiej, tylko tyle, ile Mussolini w swych mowach do wiadomości publicznej łaskawie podaje. A więc przedrukowuje u nas pełne tupetu i demagogji mowy samego dyktatora lub jego waletów. — A z mów tych wynika, że Włochy zażywają wproost rekordowej pomyślności i dlatego w rekordowym tempie budują flotę wojenną, rekordowo przebudowują Rzym, rekordowe wyniki mają w przemianie nieużytków rolnych na winnice i gaje cytryn i pomarańcz.

Tymczasem **Włochy są krajem bezrobocia i nędzy.**

30 czerwca 1929 r. zasiłek z powodu bezrobocia pobierało 193.325 robotników z pomiędzy 3,093.005 osób zapisanych w katastrze faszystowskich „związków zawodowych“. Przypomnieć tu należy, że owe „związki zawodowe“ nie są to organizacje oparte na własnowolnem przystępowaniu członków i konsenkwentnie obejmujące tylko część robotników. To są organizacje państwowe, do których przymusowo wtłacza się ogół pracowników najemnych.

30 czerwca 1930 r. zasiłek od bezrobocia pobierało 322.299 osób, czyli że bezrobocie wzrosło w ciągu ubiegłego roku o 66.71 procent.

To jest tylko cyfra pobierających zasiłek! A zasiłku z powodu bezrobocia nie otrzymują we Włoszech: wszyscy robotnicy rolni, wszyscy robotnicy, którzy są dłużej niż 90 dni bez pracy, wreszcie wszyscy ci, którzy przed ostatnią utratą pracy płacili wkładkę ubezpieczeniową krócej niż przez 48 tygodni bez przerwy, to znaczy, że wykluczony jest od zasiłku robotnik, który nie był ostatnio zatrudniony conajmniej 11 miesięcy bez przerwy. Liczne kategorje robotników najbardziej wystawione na skutki wahań rynkowych i — zmiennego poziomu produkcji, znajdują się w ten sposób poza obrębem pomocy państwowej dla bezrobotnych i... urzędowej statystyki bezrobocia.

Jakie są przyczyny tego stosunkowo olbrzymiego bezrobocia?

Wpływy podatkowe we Włoszech w maju 1930 r. były o 30,100.000 złotych **niższe** niż w maju 1929 r. Z pomiędzy poszczególnych pozycyj podatkowych największą zniżkę wykazały podatki pośrednie obciążające środki żywności i tytoń. Wpływy z tego źródła wyniosły w maju br. o 24,510.000 zł. mniej niż w maju roku zeszłego.

Ogółem w ciągu 11 miesięcy obecnego roku fiskalnego, wpływy podatkowe wyniosły o 236,500.000 zł. mniej, niż w tym samym okresie poprzedniego roku fiskalnego.

Spadek konsumcji uwydatnia się najjaskrawiej w obrotach monopolu tytoniowego. Mimo, że ludność nie zmniejszyła się wcale w ciągu ubiegłego roku, sprzedano w maju 1930 r. 1750 tonn tytoniu, gdy w maju 1929 r. sprzedano go 2.660 tonn. A idzie tu o używkę, która dla olbrzymiej większości spożywców jest przed miotem nieuleczalnego nałogu. Palacz odmówi sobie raczej jadła niż papierosa. Jak wielkie musi być zubożenie ludności, aby spowodować tak ogromny spadek użycia tytoniu?

Tak więc przedstawia się żniwo gospodarcze rządów dyktatury.

Wbrew temu rzeczywistemu stanowi rzeczy, prasa faszystowska (inna tam nie istnieje) włoska, a za nią nasza sanacyjjna, pisze, że Włochy dyktatorskie, to kraj mlekiem i miodem płynący. Jest tyle w tym prawdy, że klika dyktatora opływa we wszystko...

Podobnie tryumfalnie brzmią statystyki urzędowe **z kraju bolszewickiej** dyktatury. Tam znów „piatiletka“ w trzech czy czterech latach przeprowadzona, równocześnie zaś panoszy się tam bezrobocie, a chleb i najpotrzebniejsze artykuły wydaje się ludności na kartki.

U nas też panuje manja wielkomocarstwowych rekordów. Rekordowy gmach Banku Gosp. Kraj. buduje się w Warszawie, mimo że Polska cierpi na brak kredytu długoterminowego i ma najwyższą (też rekord) w świecie stopę procentową. W Gdyni buduje się największą w świecie chłodnię, która prawdopodobnie nigdy nie będzie zapełniona. Buduje się największą w świecie radjostację pod Warszawą, ...przy najmniejszej w kulturalnym świecie ilości radjosłuchaczy. Możemy się też poszczycić największym w świecie odsetkiem ...zaprotestowanych weksli. Jak rekordy, to w każdym kierunku. Takim rekordzistą jest też Mussolini.

I jeszcze jedna dyktatura.

LONDYN. Jak donoszą pisma tutejsze, król egipski Fuad w porozumieniu ze swym prezydentem ministrów, Sidki-Paszą, zamierza jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w drodze „rozporządzenia“ narzucić reformę ordynacji wyborczej, co będzie oznaczało spowodowanie dyktatury w Egipcie. Mają być wydane trzy rozporządzenia, a mianowicie:

1. Liczbę posłów ze 150 obniża się do 100.

2. Jedna trzecia tych posłów będzie mianowana przez rząd; pozostałych nie będzie wybierał lud ale tak zwane „Izby wyborcze“.

3. Obecny parlament zostaje rozwiązany.

Nikogo nie zdziwi, że w Egipcie jest coś takiego możliwe — lecz czy możliwe jest, że w państwie europejskim myśli się o czemś podobnem?...

A przecież tak jest...

Kto przygotowuje nową wojnę europejską

Signor Mussolini.

Korespondent londyński „The Evening World“ ogłosił niedawno wywiad z generałem angielskim F. P. Crozier'em. Generał Crozier w roku 1917 był faktycznym szefem brytyjskiej kwatery głównej, a przedtem w operacjach frontowych zdobył sławę pierwszorzędnego strategika.

Generał Crozier przypuszcza, że ostatnie dziesięciolecie było tylko jego drzemką popołudniową, z której się rychło Europa zbudzi, do dalszych swych prac burzycielskich.

Generał Crozier tak dalece pewnym jest tego, iż nie wątpi, że jego przepowiednie „otworzą oczy światu“ na aktualne niebezpieczeństwo, z których najaktualniejszem jest jego zdaniem

konflikt włosko- francuski.

Konflikt ten będzie tylko sygnałem do nowej wielkiej wojny, która i Wielką Brytanję wciągnie w swe krwawe wiry.

Rolę podpalacza, który rzuci palący się lont do europejskiej beczki prochu, generał Crozier przeznacza Włochom, które mają zamiar osiągnąć przez nową wojnę, to, czego nie osiągnęły w poprzedniej.

Ani na chwilę nie powinniśmy zapominać o tem — radzi generał Crozier — o tem, co powiedział marszałek Foch. Pisząc o przyczynach wojny, marszałek Foch zaznaczył: do czego dąży się przez wojnę? Do zdobycia nowych ujść dla wzrastającej wciąż ekspansji handlowej, dla zbytu towarów, których produkujemy więcej, niż możemy spożytkować lub sprzedać przy istniejącej konkurencji. A więc? Kule armatnie oczyszczają grunt pod nowe rynki (!!) Nawet

giełda w imię własnych interesów może wywołać konflikt zbrojny.

Generał Crozier usiłuje dowieść tej tezy na — zamiarach Mussoliniego. Mussolini wierzy, iż

tylko siłą może zdobyć to,

czego nie udało się Włochom zdobyć inaczej, i dąży do zrealizowania wielkomocarstwowych ambicyj i uroszczeń włoskich w myśl naczelnej zasady, innych państw, przed 1914 rokiem: „siła to prawo“.

Francja popiera Jugosławję,

szachując w ten sposób posunięcia Mussoliniego, mające na celu rozszerzenie wpływów włoskich na Bałkanach i gdzieindziej. Mussolinie wie o tem aż nadto dobrze i też nie zasypia gruszek w popiele. Od czegoż jest niezależne królestwo Albanji, jak stworzone na bazę operacyjną dla Włoch, bo z jednej strony graniczące z Jugosławią, z drugiej zaś obiecujące Włochom mocną pozycję na Adrjatyku. W ten sposób przypięta już została albańska ostroga do obcasa włoskiego buta, oddzielona wąskim, zaledwie 30- milowym paskiem morza od niezależnego królestwa.

Mussolini wypłacił niedawno królowi Zogu 10 miljonów dolarów, tytułem pożyczki bezzwrotnej, stawiając ze swej strony jeden tylko warunek tej bezzwrotności, a mianowicie, by Albanja poddała się włoskim instrukcjom wojskowym w obronie własnej niezależności, — zagrożonej rzekom przez Jugosławję. Zgodnie z tą „przyjacielską“ umową, włoscy instruktorzy mają być w Albanji „protegowani“ a porty albańskie za darmo otrzymają od protektorki Italji „pewną osłonę“ w razie niebezpieczeństwa.

Gdy przypominam sobie — mówił generał Crozier — to wszystko co doprowadziło do tragedji 1911 roku, nie mogę oprzeć się wrażeniu że zbliża się nowa wojna, co budzi we mnie najpoważniejsze obawy, każe ubolewać nad istniejącym stanem rzeczy i błagać o cud, który mógłby jeszcze uratować ludzkość od szaleństwa —

od szaleństwa jednostki, która się nazywa *Signor Mussolini.*

Jeżeli to wszystko doprowadzi do wojny, a jestem przekonany, że doprowadzi, to jedna tylko rzecz jest pewna, a mianowicie to, że popełniona zostanie większa zbrodnia przeciw ludzkości niż ta, którą popełniono w roku 1911.

„Idziemy do piekła...“

Wizyta w Sing-Sing.

Jeden z dziennikarzy socjalistycznych w następujący sposób opisuje swoje wrażenia z więzienia Sing - Sing.

O godzinę jazdy pociągiem z Nowego Jorku rozciąga się u stóp rzeki Hudson olbrzymi fort. Co 100 metrów — wieża obserwacyjna, uzbrojona w karabiny maszynowe, reflektory, instalacje alarmowe i posterunki. W nocy ryczały syreny, światła reflektorów ślizgały się po brzegach i powierzchni rzeki. Padły strzały. Nazewnątrz, w Hudsonie znalazł śmierć człowiek, który usiłował zbiec z więzienia Sing - Sing.

Widma nocy rozpierzchły się w pięknym poranku nadchodzącego dnia. Świeży powiew płynie ze strony olbrzymiej rzeki. Droga tworza zalesioną serpentynę. Jakgdyby się szło na przechadzkę w parku uzdrowiskowym. Ale na końcu są **żelazne bramy więzienia Sing - Sing.** Miasto budzących zgrozę historyj kryminalnych. Osobno znajduje się tu jeszcze więzienie z r. 1824. W murach **500 otworów** pół metra szerokich, jeden i pół wysokich, prawie dwa metry długich. Służą one tylko jako **cele karne** za złe zachowanie się. Jak wszystkie cele w Sing-Sing są „zamieszkałe“ tylko w nocy. Dzień spędzają skazańcy w nowoczesnych higjenicznie urządzonych lokalach. Są tu dla nich wielkie baseny wodne, sala teatralna, w których wyświetla się filmy dźwiękowe, urządza się koncerty i przedstawienia. Uwagę gości zwraca osobny pawilon, w którym mieszczą się ptaki i rośliny z różnych okolic. Zastałem tu starego człowieka, bawiącego się z papugą. Starzec ten był redaktorem „Evening World“, zanim przed dziesięciu laty nie stracił całego majątku i w przystępie ataku nerwowego zabił swoją żonę. Przebywa tu od tego czasu. 15 lat — brzmiał wyrok sądu.

W Sing - Sing znajduje się

1500 pojedynczych cel.

Rozmiary ich wynoszą: 2,6 m. długości, 2 m. wysokości, 1,7 szerokości. Wspólnych lokalów do spania tutaj niema. Każdy śpi osobno w swojej celi. W każdej celi znajduje się wodociąg, łóżko metalowe, stół i krzesło.

Przez olbrzymie podwórze idziemy w stronę niezmiernie długiego budynku. „Dokąd?“ — woła jeden z dozorców.

„Idziemy do piekła“ — odzywa się mój przewodnik.

Na drodze, wiodącej do tego budynku, znajduje się napis: **„droga do „domu „śmierci“.** Przewodnik otwiera ciężkie drzwi drewniane, a potem żelazne. Ogarnia nas gorące powietrze. W „domu śmierci“, mimo upału letniego, **centralne ogrzewanie działa w całej pełni.** Zastaję tu 18 osób, które

czekają na egzekucję.

Wielu z nich przebywa tu od sześciu tygodni, a **niektórzy od roku** w oczekiwaniu pomyślnego załatwienia prośby o ułaskawienie. Dzięki panującej tu temperaturze ludzie ci żyją, **jak w narkozie.**

Czyste miejsce w pośrodku „domu śmierci“ jest przeznaczonem dla wykonywania egzekucyj. Mieści się tu pojedyncze, mocno przytwierdzone

krzesło elektryczne.

Prawie każdego czwartku o godzinie 11 w nocy elektryczny kat rozpoczyna swoje urzędowanie. Dość często „załatwia“ się z kilku skazańcami naraz.

„Manipulacja“ przy tem krześle jest całkiem prosta. Jednocentymetrowej grubości kabel zwisa nad krzesłem z sufitu. Kabel ten włącza się do hełmu metalowego, który wkłada się na głowę skazańcom. Hełm ten jest zaopatrzony w mokrą gąbkę, która energję elektryczną potęguje. Następnie drugi kabel wystający z ziemi łączy się z prawą łydką ofiary, którą przywiązuje się do krzesła rzemieniami. Za krzesłem znajduje się w ścianie kontakt elektryczny. Wykonywujący egzekucję włącza prąd o sile 2.100 Volt. Często zdarza się, że człowiek przy takiej sile elektrycznej

zaczyna się palić, zanim ginie.

Później obniża się prąd do 1400 i 1100 Volt. W „pomyślnych wypadkach“ egzekucja kończy się po kilku sekundach. — Przeciętnie jednak trwa trzy minuty.

O przebiegu takiej egzekucji i o reagowaniu ze strony skazańca lepiej nie pisać. Zresztą byłoby to wprost niemożliwe. Wystarczy stwierdzić, iż jest to najokrutniejszy rodzaj śmierci.

Wierzę twierdzeniom mych przewodników, iż wskutek najwyższej trwogi przed śmiercią wytwarza się olbrzymia odporność organizmu u delikwentów, tak, że przepuszczenie w ciągu trzech minut prądu elektrycznego o bardzo wysokiem napięciu często nie giną natychmiast i

„operację“ tę musi się powtarzać.

Zdarza się też niekiedy, iż po zdjęciu z krzesła, ofiara **daje jeszcze pewne oznaki życia.**

Nauka od dawna zajmuje się kwestją „krzesła elektrycznego“. Nie bez przyczyny, jeden z amerykańskich lekarzy swego czasu żądał wydania mu zwłok bezpośrednio po egzekucji, będąc pewnym, iż

po odpowiednich zabiegach uda mu się powołać delikwenta do życia.

Prośbie jego jednak odmówiono.

„Krzesło elektryczne“ to jeden z najohydniejszych „cywilizowanych“ sposobów legalnego mordowania ludzi. To też nic dziwnego, iż w Ameryce coraz częściej żąda się zniesienia tego rodzaju wyknoywania wyroków.

Rokowania o sprzedaż kolei

wsch.-chińskiej.

BERLIN, 20. 8. (Pat). Wedle informacji prasy rozpoczęły się w Berlinie rokowania między grupą finansistów amerykańskich, przedstawicielami rządu sowieckiego i delegatami rosyjsko - azjatyckiego Banku w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej. Jako przedstawiciel interesów Banku występuje generał Kołosowski, który przybył tu z Paryża.

Wspólny chłopski klub Sejmowy.

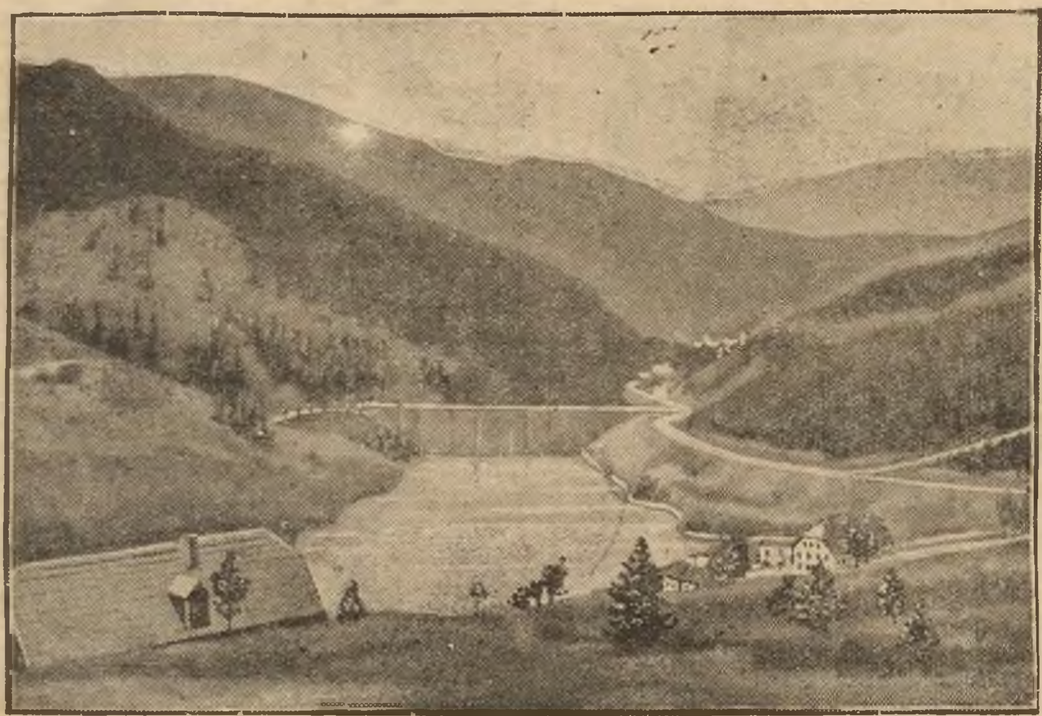
WARSZAWA, 20. 8. (tel. wł.). Wczoraj obradowały w Sejmie komisje porozumiewawcze 3-ch stronnictw chłopskich, a mianowicie: „Wyzwolenia“, „Stronnictwa Chłopskiego“ i „Piasta“. Komisje uchwaliły utworzenie, na terenie parlamentarnym, wspólnego klubu chłopskiego. Celem bliższego omówienia szczegółów wyłoniono specjalną podkomisję, składającą się z nast. posłów: Walerona, Rataja i Putka.

Plamy na ciele jako fotografja.

Niezwykłe zjawisko na zabitym od pioruna.

ANKONA, 20. 8. (Pat). Sanitarne władze wojskowe donoszą o bardzo ciekawem zjawisku: Przed kilku dniami piorun zabił wartownika w pobliżu składów wojskowych. Przy oględzinach lekarskich na naskórku zabitego znaleziono szereg czerwonawych plam, które reprodukują dokładnie, jak zdjęcie fotograficzne, drzewa, krzaki, płoty, znajdujące się w pobliżu miejsca, w którem padł piorun. — Plamy te zostały sfotografowane. Niezwykłe to zdarzenie poddano naukowemu zbadaniu.

Miejsce, gdzie autobus wpadł do rzeki.



W czeskich Górach Olbrzymich autobus poczto wy runął wraz z pasażerami do wezbranej Łaby. Utonęło 8 osób, 6 zostało ciężko poranionych.

Zachciewa im się żółtej organizacji.

Majstrowie chcą rozbić organizację prac. introligatorskich.

Kiedy w Krakowie odbywał się zjazd drukarzy i pokrewnych zawodów, do których należą także introligatorzy, korporacja introligatorów we Lwowie nie zasypiała gruszek w popiele.

Zebrała mianowicie trochę adresów robotników introligatorskich, tak zorganizowanych jak i niezoganizowanych, wysłała prywatnie zaproszenia na zgromadzenie w celu rozbicia klasowej organizacji i stworzenia własnej żółtej organizacji. Mamy więc do zanotowania osobliwy wypadek, że kilku mistrzów introligatorskich, z prezesem korporacji na czele, „zatroskani“ o los pracowników zwołuje ich zgromadzenie, prezes korporacji temu zgromadzeniu robotników przewodniczy i majstrowie przekonują zgromadzonych o potrzebie założenia nowej organizacji, bo dotychczasowa nie jest dobra, oczywiście dla pp. mistrzów. O niedotrzymywaniu cennika przez niektórych mistrzów na tym zgromadzeniu nie mówiono, jak też nie namawiano niezorganizowanych dotąd robotników, aby się nie dali wyzyskiwać przez pracowanie poniżej cennika. Dlatego kilkunastu na zgromadzeniu obecnych zorganizowanych towarzyszy, gdy przystępowano do wyboru zarządu tej majsterskiej organizacji pracowników, demonstracyjnie opuścili zebranie i lokal korporacji.

Narazie organizacja wstrzymuje się od ogłoszenia ku wiecznej pamięci sławetnych nazwisk tych panów pracodawców, którzy do tej brudnej roboty przykładają ręce i którzy pracują nad odłączeniem od organizacji tow. drukarzy, zrobi to jednak w odpowiednim momencie.

—o—

Rok działalności rządu robotniczego w Angji.

W jednym z organów, wydawanych przez angielską „Partję Pracy“ ogłoszony został przegląd działalności robotniczego rządu ang. w ciągu jednego roku. M. in. czytamy tam:

Pierwsza sesja obecnego parlamentu, która skończyła się 1. sierpnia, była jedną z najdłuższych i najbardziej owocnych od wielu lat. Dla rządu sesja ta nastręczała szczególnych trudności z powodu **braku niezależnej większości parlamentarnej**. Mimo tej przeszkody rząd dokonał bardzo wielu rzeczy, które są tem cenniejsze, jeżeli uwzględni się niezwykle trudne warunki na terenie parlamentarnym.

Czterdzieści ośm projektów rządowych uzyskało moc ustawy. Najważniejsze z nich są **budżet, ustawa węglowa, ustawa ubezpieczeniowa dla bezrobotnych** oraz ustawa o **pensji dla wdów, sierót i starców**. Rząd stoczył niezwykle ciężką walkę z opozycją konserwatystów, czego najlepszym wyrazem jest to, że przy tych czterech tylko ustawach głosowano 281 razy. Czas stracony na te głosowania odpowiada prawie siedmiu normalnym posiedzeniom parlamentu.

Poza tą ustawodawczą działalnością rządu należy jeszcze dodać **układ o rozbrojeniu na morzu, zawarty z Ameryką i Japonją, sprawa uregulowania reparacyj w Hadze, ewakuacja Nadrenji, podjęcie dyplomatycznych stosunków z Rosją, układ sojuszu z Irakiem,** zbliżenie poglądów w **sprawie egipskiej.**

W czasie feryj parlamentu rząd zajmować się będzie sesją Ligi Narodów, a następnie konferencją w sprawie Indyj.

W polityce wewnętrznej rząd zajmuje się gorliwie **polityką agrarną**, co w ogólnych zarysach przedstawił już Snowden w dniu zamknięcia sesji parlamentu. — Opracowuje się projekty ulżenia położeniu małych gospodarstw rolnych. Opracowuje się również plan, mający na celu zmniejszenie bezrobocia przez utworzenie osobnej klasy parcel oraz zakładanie wzorowych gospodarstw i hodowli drobiu dla nadających się do tego bezrobotnych.

Szczególną uwagę rząd zwraca na płace, problem mieszkaniowy i sprawę czynszów dla robotników wiejskich.

Na podstawie tych kilku danych widocznem jest, że rząd rozwinął, mimo niezmiernych trudności, żywą działalność tak dla pokoju świata, jak i kierunku walki z kryzysem gospodarczym wewnątrz państwa.

Do obozu socjalistycznego!

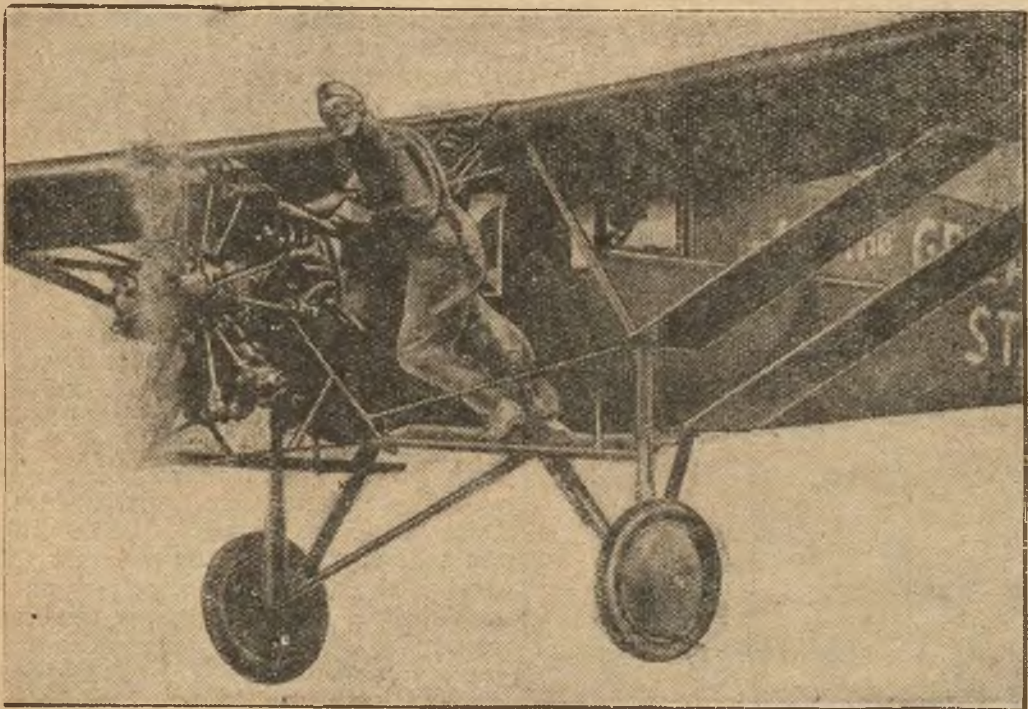
Jak wiadomo, w Niemczech zorganizowała się pod protektoratem i przy współdziałaniu wielkiego przemysłu tak zw. „partja państwowa“, która rzekomo ma prowadzić politykę umiarkowaną, w rzeczywistości jednak jest ekspozyturą skrajno nacjonalistycznej prawicy. Do tego nowego stronnictwa przeszła ławą „partja demokratyczna“; prawdziwi jednak demokraci, rozumiejąc cały szwindel polityczny, pozostali poza jej nawiasem, a niektórzy z nich nawet poszli do partji socjalno - demokratycznej (Erkelenz i in.)

Obecnie przewodniczący partji demokratycznej w Królewcu, Bialluch, uczynił także ten krok, motywując swój postępek w liście do byłego swego stronnictwa:

„Widzę wraz z wielu przyjaciółmi, myślącymi jak ja, w „partji państwowej“ silne przesunięcie się sił na prawo, skutkiem czego dla zdecydowanych demokratów niema w niej miejsca. Jako socjalny demokrata, członek potężnej partji wolności i prawdziwego postępu, będę chętnie dalej pracował dla dobra postępowej i socjalnej republiki“.

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Nowy rekord w lotnictwie.



Dwaj lotnicy amerykańscy, Dale Jackson i Forest O'Brine utrzymywali się w powietrzu bez lądowania przez przeciąg 647 i pół godzin. D. 17 bm. musieli opuścić się na ziemię wskutek zepsucia się motoru. Bądź co bądź osiągnęli nowy rekord w tym kierunku, ostatni bowiem wynosił o 93 godzin mniej. Na rycinie lotnik Jackson.

Małżeństwa... dla miłości ojczyzny.

W Tryjeście odbył się niedawno ślub masowy 72 młodych i dobranych par, które postanowiły zająć się zwiększeniem liczby najmłodszych faszystów. Zgodnie z zaleceniami Mussoliniego, każda z tych 72 par otrzymała prezent ślubny w postaci biletów bezpłatnej jazdy we dwoje do Rzymu, i z powrotem.

Papież udzielić miał tym 72 parom specjalnego błogosławieństwa, na specjalnej audjencji jako, że to wszystkie panny z Tryjestu były dotąd istotami nieposzlakowanej cnoty, a w objęcia tyluż cnotliwych młodzieńców liepnęły je nie poziome „instynkty“ ale — miłość ojczyzny, również przeżywającej obecnie okres miodowych miesięcy z Watykanem.

—o—

Drogi sprawiedliwości.

70-letni starzec, Leopold Schell, stanął przed sądem w Korneuburgu (Austrja) oskarżony o kłusownictwo. Był on już kilkakrotnie za to przestępstwo karany i żadna jednak kara nie zdołała go odstraszyć od uprawiania tego procederu, który przed sądem tłumaczył swem „nieodpartem zamiłowaniem do polowania“. Ostatnio obwiniono go o złapanie w sieci i kradzież jednego zająca.

Wyrok na 70-letniego starca opiewał na 18 miesięcy ciężkiego więzienia!

Trzeba dodać, że podczas rozprawy sędziowie, którzy z zimną krwią ten bezlitosny wyrok wydali, przesłuchiwali się przez dłuższy czas opowiadaniu starego kłusownika, jak się łapie zające, przyczem rozbawione audytorjum niejednokrotnie wybuchało śmiechem. I tak wśród wesołości i śmiechu wszystkich starca, który nie miał dla obrony adwokata, wtrącono na półtora roku do więzienia.

—o—

Dzieciobójczyni na wsi.

TARNOPOL.

Marja Jurkiw z Jagielnicy Starej pow. Czortków, urodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które tego samego dnia udusiła, a zwłoki ukryła na strychu swego mieszkania w słomie.

—o—

Mazurkiewicz Marja, lat 23, z Płuchowa, pow. Złoczów, urodziła dziecko płci męskiej, nieprawego łoża, które ze wstydu, w trzy godziny po porodzie zadusiła, łamiąc mu czaszkę w tylnej i przedniej części głowy, poczem trupa zawinęła i włożyła do walizki, z zamiarem wywiezienia go do Złoczowa, czego jednak wskutek choroby uczynić nie mogła. Pozostawiony trup dziecka w walizce znajduje się w zupełnym rozkładzie.

FR. HERCZEG

Ćwierć wieku po maturze

Przed halą dworcową stał wysoki, ładny, młody mężczyzna, który z listem, ołówkiem pisanym, w ręku, dawał polecenia posłańcowi.

„Macie tu jednego pengö... List proszę oddać pod tym adresem dopiero jutro rano. Zrozumieliście?“

„Mogę to przecież odrazu zanieść“, kwapił się gorliwie posłaniec.

„Czyńcie, jak wam kazałem“, grzmiał młodzieniec. „Po godzinie dziewiątej, ani minutę wcześniej“.

Pewien jegomość w sile wieku, który właśnie wysiadł z auta, podsłyszał tę rozmowę. Nie spojrzawszy uważniej na młodzieńca, poszedł do bagażowni i pomyślał sobie: list jest przeznaczony dla mężatki, której mąż o godzinie dziewiątej idzie do biura... (spostrzeżenie to zrobił z przyzwyczajenia, jak strzelec, który nawet bez strzelby uważnie ściga ukrytego na polu zająca).

Alexius Farkas był w stolicy, by spotkać się z dawnymi kolegami gimnazjalnymi, z którymi przed 25 laty zdał maturę. Ucztę jubileuszową uznano jako świetnie udaną. Pili dużo i skonstatowali, że 25 lat jest długim okresem czasu, ale że minął stanowczo za szybko. Wkrótce stęsknił się Farkas, który kiedyś był bożyszczem swych współkolegów a hańbą szkoły, znowu za domem swym, za dobrami swemi w Hedes - Menester. Chwilowo był tak pełny alkoholu, że nie miał odwagi zapalić papierosa, z obawy by nie eksplodować jak beczka spirytusu.

Kiedy usiadł w przedziale, znalazł się naprzeciw wymienionego powyżej młodzieńca. Ten trzymał kilka arkuszy papieru, który szybko schował. Potem spojrzał z uśmiechem wyższości na Farkasa.

„Nie poznajesz mnie, wuju Alex? — Jestem Feri Visky...“

„Ah, tak! Dzień dobry! Naprawdę, nie poznałbym ciebie... To jest potworne, jak dzieci nas przerastają. — Dokąd jedziesz?“

„Jestem zajęty w ministerstwie spraw wewnętrznych i zostałem urzędowo wysłany do Szegedyna. Rozkaz ten był mi bardzo nie na rękę“.

„Mogę to sobie wyobrazić“, powiedział wujek i myślał o liście, który Feri kazał oddać o dziewiątej. Ten młody Visky nie był jego siostrzeńcem, ale przecież bardzo bliskim krewnym.

Młodzieniec wyciągnął znowu swoje żółte arkusze.

„Proszę, wybacz mi wuju Alex, ale muszę ten list przeczytać... Jest on od ciotki i chodzi o bardzo ważne sprawy...“

Farkas zagłębił się w swoją gazetę, a młodzieniec zaczął czytać list.

Na pomarańczowym papierze pyszniło się świetne, białe godło. List zasiany był dużemi, pionowemi literami. Dwanaście stron było gęsto zapisanych, i oprócz tego na pierwszej i ostatniej stronie jeszcze na poprzek. Po chwili przycisnął go Visky do policzka i schował go znowu do kieszeni.

„Ciotka napisała mi w bardzo ważnej sprawie“, powiedział, „mnie jest to zupełnie obojętne, z kim ty korespondujesz. — Ale niema sensu, mój synku, byś mi chciał oczy mydlić“.

„Dlaczego myślisz, że cię oszukuję“, zapytał Visky z uśmiechem, ale bardzo silnie zarumieniony. (C. d. n.).

Nowy tom satyr W. Raorta.

„Golono, strzyżono“ nakładem wydawnictwa „Globus“.

Raort znowu zdobył się na tom satyr. Wydanie ich przy dzisiejszym niezwykle ciężkim kryzysie na rynku księgarskim świadczy o dużej poczytności autora.

Jego ostatnia książka „Golono, strzyżono“ — to nowa galerja budzących humor typów i perypetyj, to nowe popisy sztuki satyrycznej.

Raort ma zdolność podchwytywania typów ludzkich i zdarzeń ze strony często dla oka niewidzialnej, ze strony najmniej spodziewanej. Gdyby tak można skupić stworzone przezeń postaci, bylibyśmy świadkami jakiegoś zbiorowiska warjatów, chorych na głowę poczciwców, półgłówków, okpiświatów, ramoli i safandułów — zbiorowiska, tworzącego niezwykłą menażerję ludzką. Typy jego puszczone samopas, giną w morzu ludzkiem i w „cywilu“ poza tomami fejletonów lub kartami książek są normalnymi ludźmi ze wszystkiemi ich wadami i zaletami.

Raort posiada talent w wykazywaniu, iż prawie każdy zdrowy i normalny człowiek na danem tle warunków i okoliczności potrafi kręcić się jak bąk na jednej nodze, lub nogami do góry, piórem swoim potrafi rozbroić człowieka z tego wszystkiego, co w codziennym życiu czyni go takim, czy innym „członkiem społeczeństwa“.

Tematu dostarcza mu niewyczerpana „komedja ludzka“. Skalpelem swojej satyry „patroszy“ wszystko, co mu się nawinie pod rękę. Nie uznaje świętości, jest bezwzględnym w demaskowaniu obłudy, blagi, fałszu i zakłamania.

Posiada on swój własny styl — cięty i ostry, ale równocześnie lekki i barwny. Charakterystyką typów, opisem zdarzeń, wypadków lub perypetyj, atmosferą życiową swoich utworów wytwarza nastrój humoru, który stanowi nieodłączną cechę jego twórczości. Nawet w utworach przepojonych powagą i smutkiem, pisanych „na serjo“ szczerzą się na dnie... kły śmiechu, często beztroskiego, szubienicznego, ale też często zalatującego zapachem ...łez.

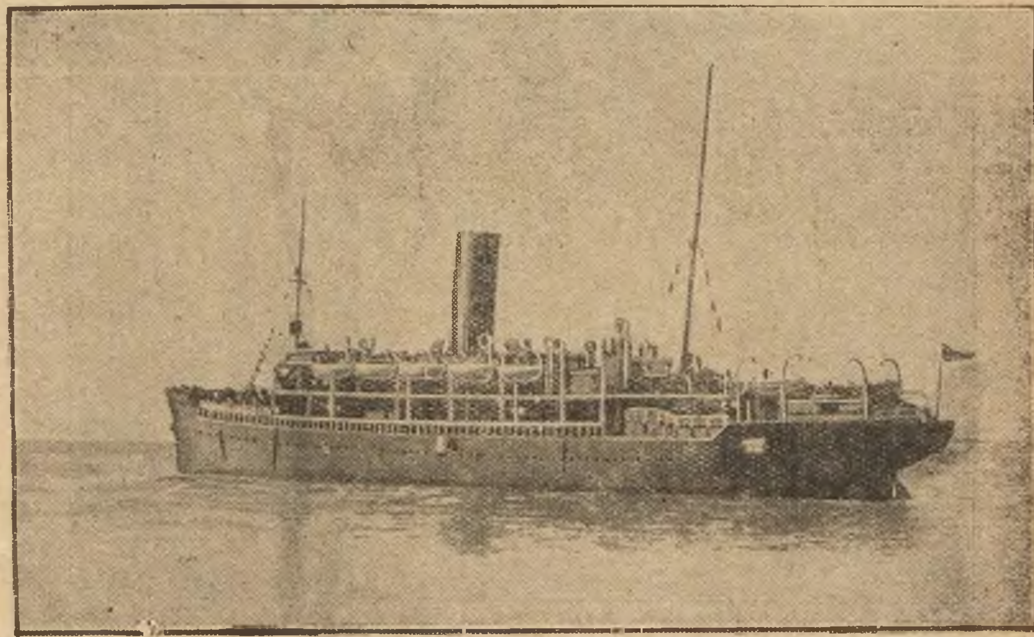
Ostatnie jego satyry, świetne pod względem kompozycji i tematów, zawierają całą skalę bogactwa pióra Raorta, który wchodzi w okres dojrzałości swego niezwykłego talentu pisarskiego.

Raort jest dzisiaj bodaj jedynym, który wytrwale i konsekwentnie pracuje w dziedzinie niedocenianej satyry polskiej, którą wzbogacił niejedną perłą swoich utworów. N. K.

—o—

Czytaj „GAZETKĘ ŚCIENNĄ“ Czerwonych Harcerzy w lokalu O.K.R. P.P.S. ul. Rutowskiego 23.

Zatonięcie parowca.



Nowozelandzki parowiec „Tahiti“ w drodze z Nowej Zelandji do San Francisco zatonął na pełnem morzu. W ostatniej chwili, zaalarmowany sygnałami S. O. S. z tonącego okrętu, przybył z pomocą parowiec norweski i wyratował całą załogę oraz pasażerów — razem 270 osób.

Niesamowity dramat w hotelu paryskim.

PARYŻ. 19. sierpnia. — W jednym z hoteli paryskich rozegrał się krwawy dramat między emigrantką rosyjską, zam. ostatnio w Wilnie hr. Heleną Kisielew, a jej przyjacielem Manuelem Guerrem, z którym przybyła z Buenos Aires.

Po kilku godzinach pobytu w hotelu, w pokoju zamieszkałym przez przybyłych, rozległ się huk dwóch wystrzałów rewolwerowych.. Po wyważeniu drzwi, znaleziono leżącego w kałuży krwi, niedającego już znaku życia Guerrera, obok niego, leżała na łóżku z rewolwerem w zaciśniętej dłoni hrabianka Kisielew.

Z przeprowadzonego przez policję paryską dochodzenia okazało się, że hr. Kisielew po zabiciu swego kochanka — popełniła samobójstwo.

Co było przyczyną dramatu nie zdołano ustalić. Hrabianka Kisielew, Rosjanka, zamieszkała ostatnio w Wilnie, była córką bardzo zamożnych i wpływowych przed wojną rodziców.

Ojciec jej hr. Aleksander Kisielew, pełnił funkcję gubernatora i był jednym z najbardziej zaufanych urzędników, przysłanych przez rząd centralny na teren Królestwa.

Pozbawiony przez bolszewików majątku, hr. Kisielew wraz z rodziną przybył do Wilna, gdzie zamieszkał. Po kilku miesiącach jednak fundusze wyczerpały się, a wierzyciele i kupcy zaczęli coraz częściej nachodzić jego dom.

Hr. Kisielew poszedł wraz z żoną po linji najmniejszego oporu, opanowany przez kilku łotrów z pod ciemnej gwiazdy na ich propozycję i za ich radą utworzył u siebie jaskinię gry, żona zaś jego stanowiła główną przynętę dla zamożnych i dobrze płacących za rozrywki gości.

Minęło znów kilka miesięcy. Władze jaskinię gry zlikwidowały, wkrótce potem hr. Kisielew popełnił samobójstwo, a żona jego znikła z horyzontu wileńskiego wyjeżdżając wraz z córką do Buenos- Aires.

Co tam robiły, niewiadomo, według pogłosek dostały się do jednego z domów publicznych, skąd wyrwał młodą hrabiankę Manuelo Guerrero.

Niesamowity dramat w hotelu paryski. — zamyka tragedję tej rodziny.

Skazańcy ratują życie dyrektorowi policji.

Dyrektor policji nowojorskiej J. D. Roosa, odbywał przed kilkoma dniami wycieczkę łodzią motorową, po rzece Hudson w towarzystwie swojej rodziny. Naraz motorówka skantowała i wszyscy jadący nią wpadli do wody. W pobliżu pracowało 2.000 skazańców z więzienia „Sing- Sing“ pod opieką dozorców. Przełożony obozu, widząc katastrofę zwrócił się do skazańców, wzywając ich do ratowania tonących. Czterech skazańców zgłosiło się na ochotnika, i zostali natychmiast wypuszczeni ze strefy otoczonej drutem kolczastym. Udało się im faktycznie uratować z fal Hudsonu dyrektora policji i wszystkich członków rodziny. Czterej skazańcy zaraz po ukończeniu akcji ratowniczej powrócili i zameldowali się u dozorców.

Na drugi dzień gubernator więzienia „Sing-Sing“, przedłożył gubernatorowi Nowego Yorku do podpisania akt łaski, darowujący resztę kary dzielnym skazańcom.

—o—

Grecko-turecki traktat przyjaźni.

ATENY, 20. 8. (Pat). Poseł turecki w Atenach, wyraził zgodę Turcji na projekt grecko - tureckiego traktatu przyjaźni w jego obecnej formie. Projekt będzie podpisany w stolicy Turcji.

—o—

Estońskie typy ludowe.



Co stworzy kaprys miljardera.

Bezrobocie amerykańskie, susza, upały, wszystko to jakby nie istniało dla miljarderów amerykańskich.

Dają oni od czasu do czasu znać o sobie, jakiemiś fantastycznemi planami, których przeprowadzenie zazwyczaj kosztuje takie sumy, jle wynosi budżet całoroczny niektórych państw.

W tych dniach przedostała się do prasy światowej wiadomość, że w jednej z dzielnic miljonowego miasta New Yorku, ma powstać olbrzymi pałac radjowy, który będzie prawdziwem Radio City. Jak dotychczas, znane są następujące szczegóły w tej sprawie. John D. Rockefeller upoważnił kilku architektów nowojorskich przystąpienia do budowy nowego olbrzymiego „miasta kultury“. Budowla ta będzie kosztowała w przybliżeniu około półtora miljarda złotych. Jest to największe przedsięwzięcie jakie Rockefeller dotychczas finansował. Zmieni ono do gruntu wygląd New Yorku.

Wszystkie istniejące w wybranem na ten cel miejscu, mają być rozebrane do ostatniej cegły i to już do jesieni, r. b. gdyż właśnie jesienią tego roku olbrzymia budowla ma się rozpocząć. Radio City

będzie najnowocześniejszem miastem świata.

Będzie w niem, aż 27 stacyj radjowych. Frontem do 5 Avenue będzie wzniesiona budowla owalna, niewysoka, o pięknych linjach. W tej budowli na parterze znajdą pomieszczenie eleganckie magazyny a na wyższych piętrach, będą lokale banków i przeróżne biura.

Restauracja pierwszorzędna mieścić się będzie na dachu budowli. Dookoła pięknej budowli będą biegły wspaniałe planty z wygodnemi trotuarami dla spacerów, a równolegle z 5 Avenue urządzony zostanie park.

Park zdobić mają fontanny, posągi, rabaty kwiatowe, stare drzewa, które się tu specjalnie przeniesie z najdalszych okolic Ameryki itd. W parku będą boiska sportowe, place dla tennisa i tereny dla golfa. Będzie tu także tor dla wyścigów kolarskich i placyk dla zabawy dla dzieci.

Całe to urządzenie będzie otaczał mur wysoki na 60 pięter, przytykający ze strony zachodniej do „Plazza“ na 5 Avenue. W tym budynku murze będzie urządzonych 27 stacyj radjowych i najprzeróżniejsze biura. Od tej centralnej budowli prowadzić będą korytarze na trzy piętra wysokie do innych budynków administracji. W Radjo City powstaną cztery teatry. Jeden z teatrów będzie poświęcony lekkiej muzie. Zawierać on będzie 7.000 miejsc. Drugi teatr o 5.000 miejsc przeznaczony ma być dla filmów dźwiękowych, odpowiednio do tego zostanie urządzony. Trzeci teatr mieścić będzie operetkę, czwarty służyć do przedstawień dramatycznych i komedjowych. Ten ostatni teatr ma mieć ośm tysięcy miejsc.

Jeżeli wierzyć opisom gazjt, Radio City pochłonie o wiele większą sumę niż półtora miljarda zł. 150 miljonów dolarów nie jest jeszcze tak wiele, wobec powyższych potwornych w swej wielkości planów.

Skandal w warszawskim dancingu.

Policja zamknęła lokal i aresztowała wszystkich gości.

Z Warszawy donoszą:

Nocny dancing „Nitouche“ przy ul. Jasnej Nr. 3, onegdaj w nocy był widownią niezwykłego zajścia. Oto późną nocą do lokalu tego przybyło towarzystwo złożone z 5-ciu osób, a to: p. Leonarda Jaroszewskiego, przemysłowca, zamieszkałego w Warszawie, jego żony, pewnej damy, oraz dwóch oficerów.

Kiedy p. Jaroszwska wraz z całem towarzystwem znalazła się przy stole, zauważyła brak kosztownej broszki, którą nosiła na piersiach. P. Jaroszewska zawiadomiła zaraz o zgubie swego męża i towarzyszące mu osoby.

P. Jaroszewski podniósł alarm i zawiadomił PP. skąd delegowano do lokalu 3 posterunkowych a następnie sam opuścił dancing i po kilkunastu minutach powrócił w towarzystwie prokuratora Stumpfa. Wkrótce zjawił się też w lokalu sędzia śledczy. Przybyli też zawezwani funkcjonarjusze policji mundurowej oraz śledczej. Na polecenie prokuratora, oraz sędziego śledczego lokal zamknięto, nie wypuszczając nikogo i przystąpiono do legitymowania obecnych w lokalu.

Następnie wezwano, aby ten, który ukradł broszkę zwrócił ją natychmiast, w przeciwnym bowiem razie zarządzona zostanie rewizja osobista.

Wobec tego, że nikt się nie zgłosił z zagnioną broszką, przystąpiono rzeczywiście do rewizji. Przeprowadzano pojedyncze osoby z sali dancingowej do gabinetów, gdzie dokonano rewizji. Sprowadzono nawet funkcjonarjuszkę policji śledczej, która dokonywała rewizji osobistej pań. Całe to zajście trwało około 2 godziny. Broszki nie znaleziono. Wedle oświadczenia p. Jaroszewskiego, broszka przedstawiała wartość około 6.000 złotych.

Większość osób z pośród publiczności, zaskoczonych tem niezwykłem zajściem, i jego niesłychanemi następstwami, energicznie protestowało zarówno przeciwko legitymowaniu, jak i przeciwko rewizji osobistej.

W myśl zarządzenia prokuratora i sędziego śledczego zrewidowano jednak wszystkich gości i personal lokalu.

—o—

Zjazd delegatów Miast Małopolskich

we Lwowie.

Na zaproszenie Prezydjum m. Lwowa sen. Rolle, prezydent m. Krakowa i prezes Koła Miast Małopolskich, zwołał posiedzenie delegatów tych miast do Lwowa na dzień 6 i 7 września br.

—o—

„Miss Universe“,



17-letnia Amerykanka Dorota Goff, wybrana na tegorocznym międzynarodowym konkursie piękności w Galveston (Ameryka) jako rzekomo najpiękniejsza kobieta świata.

Krwawa zemsta za zdradu małżeńską.

Przedmieście Warszawy — Marymont stał się wczoraj terenem strasznej zbrodni.

W mieszkaniu szewca Bolesława Żochowskiego odbywała się ubiegłej nocy libacja. Oprócz gospodarza i żony, wzięli w niej udział trzej sublokatorzy: Antoni Michalik z synem Teofilem i Jan Gładki, kawaler.

O godzinie 12-tej domownicy udali się na spoczynek.

Zaczynało już świtać, gdy Żochowski podniósł się cichaczem z łóżka, wyciągnął z za pieca siekierę, podszedł do łóżka swej żony i zadał cios przez kołdrę.

Rozległ się przeraźliwy krzyk. Ostrze trafiło w głowę sublokatora, Jana Gładkiego.

Pijany Żochowski zaczął wywijać siekierą. Ujrzawszy żonę, uderzył ją parokrotnie w twarz i plecy, poczem wybiegł do sieni i ukrył broń pod skrzynią.

Syn Żochowskiego, widząc zakrwawioną matkę, wezwał na pomoc policjanta.

Przybyły lekarz stwierdził, że Gładki odniósł ranę ciętą, nie zagrażającą życiu. Natomiast stan porąbanej kobiety był bardzo ciężki. Miała złamaną kość twarzową, pękniętą czaszkę i wiele lżejszych ran. Po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus — zmarła.

Gładkiego umieszczono w tymże szpitalu.

Aresztowany żonobójca zeznał, że powodem zbrodni była zemsta, gdyż żona licząca 45 lat zdradzała go z Gładkim, który był o 15 lat od niej młodszy.

Ofiary pracy.

LUBLIN. Ducholska Marja, mieszkanka wsi Budy pow. Tomaszewskiego, pracując w klinkierni, jako wyrobnica, dostała się między windę a mur i została ciężko poraniona w głowę. Ducholską odwieziono do szpitala w Tomaszowie.

We wsi Dołhobrodach, gm. Sławatycze, pow. Włodawskiego, Anna Błyskosz, trzymając na rękach 2-letnie dziecko, podeszła do będącej w ruchu młocarni i została schwycona przez wał żelazny, wskutek czego doznała silnych obrażeń ciała, zaś dziecko dostało się pod kręcący się wał, który wyrwał mu nogę ze stawów. Dziecko po upływie kilku godzin zmarło.

Krwawa walka w restauracji.

KATOWICE, 20. 8. (Pat). Dzienniki donoszą z Bytomia, że do jednej z tamtejszych restauracji wtargnęło kilkanaście osób, należących do stowarzyszenia „Die Raben“, założonego na wzór berlińskiego stowarzyszenia „Immertreu“, które swego czasu brało w bijatyce z berlińskimi cieślami na dworcu śląskim w Berlinie. Gdy właściciel lokalu odmówił podania trunków podchmielonym już gościom, zdemolowali oni lokal, a policjantów, którzy chcieli ich usunąć przy pomocy pałek gumowych, poranili. Wobec groźnej postawy awanturników, policjanci wydobyli broń palną, co wreszcie skłoniło napastników do ucieczki. Aresztowano 5 osób, w tem przewodniczącego stowarzyszenia „Die Raben“, karanego już za ciężkie przewinienia.

—o—

Kałamarz o zwyrodniałych instynktach.

(y) 15-letni Stanisław Kałamarz służył u A. Łuczków w Pasiekach Zubrzyckich. W dniach 28 i 31 maja br. w czasie nieobecności swych służbodawców w domu zwyrodniały wyrostek dopuścił się gwałtu na dwa i pół letniej ich córeczce. Wskutek tego dziecko popadło w gorączkę i rozpowiedziało o wszystkiem matce. Powiadomiona o tem policja aresztowała wyrostka, wczoraj zaś stanął on przed Trybunałem sądu karnego.

Wedle ustawy karnej groziła mu kara od 5 do 10 lat więzienia. Trybunał uwzględniając jednak okoliczności łagodzące skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Sleżanowski, oskarżał prok. dr. Czemeryński.

—o—

Sport.

W NIEDZIELĘ NA BOISKU Z. R. S. S.

na Bogdanówce odbędą się zawody:

O godz. 9-tej rano: T. S. L. (Lewandówka) — Zenit, zawody o wejście do klasy B (półfinał).

O godz. 11-tej rano:: Sokół II — Biały Orzeł zawody o mistrzostwo klasy B.

Mordy i samobójstwo.

(y) W Moczyradłach, koło Mościsk, tamtejszy gospodarz Iwan Posiadacz w czasie wynikłej kłótni uderzył swego zięcia Pjotra Hiszczaka tak silnie po głowie, że padł on trupem na miejscu. Powodem sprzeczki był spór na tle majątkowem.

We wsi Mojchice, koło Wilna, znaleziono na polach zwłoki 19-letniej Janiny Marcinkiewiczówny i 18-letniego Bazylego Buraczanka, mieszkańców tejże wsi. Ustalono, że Buraczanek, który kochał się w dziewczynie, dowiedziawszy się, że ma ona wyjść za innego, wyprowadził ją pod jakimś pretekstem za wieś i tam zastrzelił, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Jeszcze o Bogdanówce za rogatką Gródecką.

Co się obecnie dzieje za i przed rogatką Gródecką, przechodzi wszelkie pojęcie. Gościniec i chodniki kompletnie rozkopane, a kilka tysięcy tamtejszych mieszkańców cztery razy dziennie uczy się gimnastyki, szczególnie podczas słoty.

Czy już niema nikogo, ktoby umiał roboty prowadzić systematycznie, aby bodaj jedną stroną można było czy do domu, czy do pracy dostać się bez uprawiania gimnastyki na gościńcu. Górna Gródecka niby to zamknięta dla wozów ciężarowych, ale w dnie targowe rozmaite wozy prowadzą za sobą tramwaj, że lepiej i prędzej piechotą dojdzie się do alei kolejowej od rogatki,, niż tramwajem.

Kamieniami, żwirem i piaskiem zawalono chodnik, a gościńcem absolutnie nie można dostać się do miasta.

Dobrze byłoby, ażeby ktoś powołany, osobiście przekonał się, że tak jest i nareszcie całą robotę uregulował. Za dwa tygodnie dzieci pójdą do szkoły, aż strach bierze, którędy ich wysłać aby się nie pokaleczyły, lub auta ich nie porozbijały.

Wozy, dowożące materjał do budowy gościńca powinny także jeździć ul. Bilińskich, a tylko skręcać na odcinek, gdzie mają złożyć materjał, a nie jechać ulicą Grodecką i dopiero przed rogatką składać materjał, który można przywieźć ul. Bilińskich.

Włamanie do kasy gminnej w płockiem

PŁOCK, 20. 8. (Pat). W nocy z 18 na 19 bm. do lokalu urzędu gminy w Białej pow. Płockiego zakradli się złodzieje, którzy po rozpróciu kasy ogniotrwałej zrabowali znajdującą się tam gotówkę w kwocie z górą 10.000 zł. Dokumenty i kwity pozostawiono w kasie nienaruszone, jak również drobną kwotę w bilonie. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie wykrycia sprawców zamachu.

—o—

Spryciarz oszukał kupców na 60.000 zł.

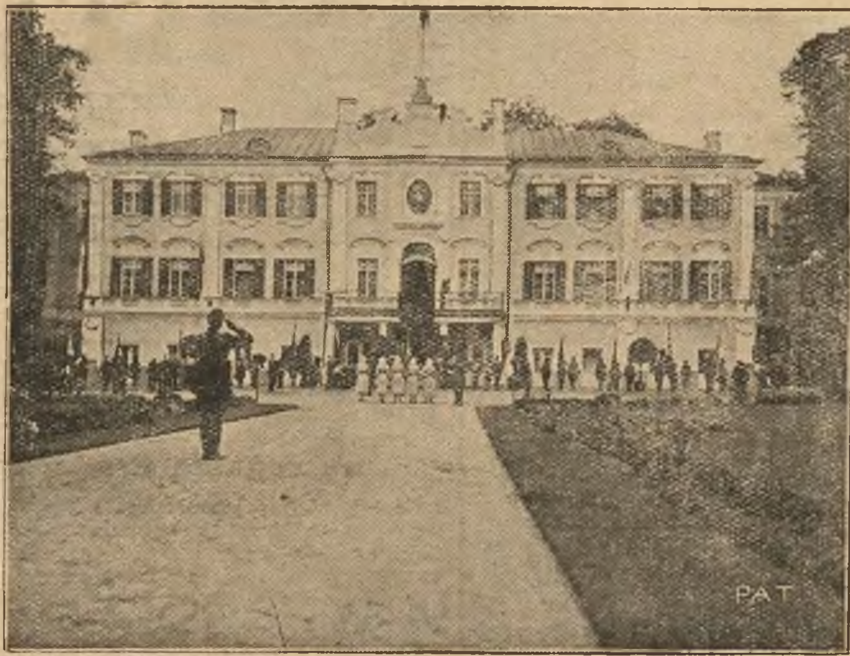
(y) Kasjel vel Karol Süskind, zam. przy ul. Objazdowej l. 4, posiadał mały sklepik z żelazem w Zniesieniu. Od pewnego czasu czynił on zakupy większej ilości towarów u szeregu lwowskich kupców, wręczając im weksle ze sfałszowanymi podpisami różnych gospodarzy z okolic Lwowa i Żółkwi. Gdy nadchodził okres płatności weksli Süskind zbiegł ze Lwowa w nieznanym kierunku.

Poszkodowani kupcy powiadomili policję, że ponieśli stratę ponad 60.000 zł.

Zbiegły spryciarz liczy 29 lat, jest wzrostu mniej niż średniego, brunet o twarzy podłużnej, golonej, z blizną na prawym policzku obok oka. W górnej szczęce na przodzie posiada 3 złote zęby wystające wprzód.

—o—

Pałac Kadriorgu,



letnia rezydencja Naczelnika Państwa Estońskiego, w którym mieszkał Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki podczas pobytu w Tallinie.

Znów trzy wypadki sabotażu.

Terroryści U. O. W. w tym roku okazują niebylejaką aktywność. Ostatniej nocy znów podpalono sterty na trzech folwarkach w różnych miejscowościach.

O godzinie 11-tej w nocy zauważono 4 osobników koło zabudowań folwarcznych w Szatkach, koło Bóbrki. Jeden z nich strzelił na postrach z karabinu, poczem wszyscy zbiegli, po podpaleniu sterty pszenicy, która zgorzała doszczętnie.

Tej samej nocy w sąsiedniej wsi Wołowa terroryści podpalili 3 sterty pszenicy i stertę koniczyny. Widziano tam trzech podpalaczy, którzy w czasie ucieczki byli ostrzeliwani przez posterunkowego. Udało się im jednak zbiedz w ciemnościach nocy.

W Gwoźdźcu, koło Kołomyji, na folwarku Horocha spaliły się 2 sterty pszenicy i sterta owsa. I w tym wypadku ogień został podłożony.

W związku z aktami sabotażu, wojewoda stanisławowski dr. Nakoniecznikoff- Klukowski udał się dnia 19 bm. w towarzystwie wojewódzkiego komendanta policji państwowej Buczackiego do Pawełcza pow. stanisławowski, do Horodenki i Gwoździca pow. Kołomyja, gdzie wydał starostom powiatowym oraz powiatowym komendantom policji państwowej szereg zarządzeń odnoszących się do bezpieczeństwa publicznego.

Lokatorka śmiertelnie pobita przez właścicielkę realności.

(y) Jan Leszczyszyn, parobek u Karoliny Białkowskiej, zam. w Znjesieniu, dnia 5 czerwca b. r. przywiózł drzewo dla swej służbodawczyni, które począł zrzucać z wozu pod drzwi mieszkania lokatorki Białkowskiej, S. Weberowej. Syn Weberowej Sender zaprotestował przeciw temu, wówczas Leszczyszyn począł go okładać biczyskiem. Na krzyk jego wybiegła matka, którą parobek począł bić polanem. Widząc to Białkowska, zamiast powstrzymać Leszczyszyna chwyciła za bicz i pobiła lokatorkę po głowie, zadając jej ciężkie obrażenia. Weberową odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zmarła w trzy dni później.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Białkowską wraz z parobkiem, wczoraj zaś oboje stanęli przed sądem. Rozprawa została jednak odroczona do 29 bm. w celu powołania nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Peter, oskarżał prok. Kuhn, bronił dr. Gürtler.

Trzy żony - samobójczynie aktora niemieckiego.

Donoszą z Berlina, iż trzecia z kolei żona aktora Toni Girardiego idąc śladem dwu poprzednich jego żon, które popełniły samobójstwo przez otrucie się, pozbawiła się dziś rano życia, zażywszy większą dawkę weronalu.

W przeciwieństwie do swego ojca Aleksandra, słynnego komika wiedeńskiego, Toni Girardi grywał na scenie role kamerdynerów, w życiu natomiast odgrywał rolę rozrzutnika na wielką skalę, trwoniąc po kolei majątek, odziedziczony po ojcu oraz posagi swoich trzech żon. Ostatnia jego żona Kitty, z domu Huber, pochodziła ze znanej rodziny przemysłowców austrjackich.

Podkarpacie.

BITKOW.

Zwycięska akcja strajkowa robotników kop. Raul.

Dnia 19 bm. robotnicy kopalni Raul (Two Segil) w Bitkowie, powodowani stałem zaleganiem wypłat za pracę zastrajkowali. Mimo licznych urgensów, Inspektor Pracy nie zaczął w tej sprawie interwenjować, wobec czego robotnicy uciekli się do ostateczności strajku. Dzięki solidarnej postawie robotników, którzy prawie w 100 proc. są zorganizowani w Związku Górników, strajk po 7 godzinach zakończono.

Ze strony Związku Górników w Bitkowie w pertraktacjach brał udział

tow. Felczer Zygmunt,

a ze strony zainteresowanych robotników

ttow. Dzwigała, Sagała, Stec i Kowalczuk.

Zwycięstwo robotników kop. Raul niech będzie na przyszłość nauczką dla innych firm.

Podnieść należy wysoce kulturalne zachowanie się dyrektora firmy, inż. Hielmana, który przez rzeczowy i rozumny sposób ujęcia sprawy, nie narazil firmę na poważne straty.

DROHOBYCZ.

Z dniem 20 sierpnia br. rozpoczną się

wpisy na jednoroczne kursa gimnazjalne dla dorosłych, obojga płci.

Kursa te przeznaczone dla tych, którzy studjum gimnazjalnego z różnych przyczyn ukończyć nie mogli, a obecnie dla ich zawodu, względnie zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić swoje wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez fachowych profesorów obejmować będzie:

1. Kurs niższy w zakresie 4 klas gimnazjalnych.
2. Kurs średni w zakresie 6 klas gimnajalnych.
3. Kurs wyższy w zakresie 8 klas gimnajalnych (przygotowanie do matury).
4. Kurs przygotowawczy do egzaminów, upoważniających do skróconej służby wojskowej.

Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje od 20 sierpnia począwszy Sekretarjat Kursów w lokalu Domu Robotniczego ul. Mickiewicza 18, codziennie od godz. 12—2-ej w południe i od 6—8 wieczorem.

Zarząd Kursów chcąc przyjść z wydatną pomocą niezamożnym a chcącym się kształcić robotnikom, zniżył taksę i czesne dla nich do 50 proc. opłat normalnych.

Za Zarząd Dokształcających Wieczornych Kursów Gimnazjalnych dla Dorosłych w Drohobyczu:

prof. inż. **Sosiak** prof. **Pindelski.**

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, godz. 8. „Piorun z jasnego nieba“.
Środa, godz. 8. „Czarujący emeryt“.
Czwartek, godz. 8. „Czarujący emeryt“.
Piątek, godz. 8. „Czarujący emeryt“.
Sobota, godz. 8. „Czarujący emeryt“.

TEATRY MIEJSKIE pod nową dyrekcją, rozpoczęły już przed dwoma dniami przygotowania do otwarcia sezonu. Kierownik dramatu p. Leon Schiller, kieruje osobiście próbami z niegranego dotąd nigdzie utworu scenicznego p. t.: „Zwycięstwo“ będącego jego własną przeróbką ze znanej powieści Józefa Conrada (Korzeniowskiego), a przeznaczonego na inauguracyjny spektakl w Nowym Teatrze Rozmaitości. Efektowne dekoracje dla tej sztuki maluje p. Daszewski. Równocześnie pracownie malarskie pod kierunkiem głównego dekoratora p. St. Jarockiego przygotowują nowe dekoracje dla widowisk inauguracyjnych w Teatrze Wielkim i Małym. Nowy sezon w Teatrze Wielkim otworzy „Halka“ Moniuszki, poczem zaraz wejdzie na afisz „Tosca“ w zupełnie nowej szacie pod reżyserją dyr. Z. Zaleskiego. Wreszcie dla Teatru Małego wyznaczono na pierwszy ogień wyborną lekką komedję Carpenter'a „Papa kawaler“ pod reżyserskim kierunkiem p. J. Dobrzańskiego.

—o—

DYREKCJA MIEJSK. KOL. ELEKTR. podaje do wiadomości, że osoby uprawnione do korzystania w roku szkolnym 1930—31 z tramwajowych biletów abonamentowych dla kształcącej się młodzieży obowiązane są przy kupnie biletu na miesiąc wrzesień przedłożyć nowe fotografje zpoświadczeniem na odwrotnej stronie przez władze szkolne, że uczeń (nica), zapisany (na) jest na rok szkolny 1930—31.

Studenci wyższych zakładów naukowych będą mogli korzystać z ulgowych biletów od dnia 1. października b. r.

Rozmiar fotografji 5 na 7 cm.

Fotografje niewyraźne i okolicznościowe amatorskie nie będą uwzględniane.

Opłata na blankiet legitymacji 50 gr.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA (dawniej Przemysłowa) we Lwowie (l. Snopkowska 47) ogłasza wpisy:

I. Do Szkoły Rzemieślniczo-przemysłowej na oddział: ślusarstwa i stolarstwa, w dniach od 27—29 sierpnia w godz. od 9—12-tej.
II. Do Średnich Szkół Technicznych t. j. na Wydział Drogowo-Wodny, Wydział Elektro-mechaniczny oraz Wydział Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego — w dniach od 3—5 września, w godz. od 9 do 12-tej.
III. Na „Kurs zawodowy dla radjotechniki“ — od 6—10 września, w godz. od 17—18-tej. Na „Kurs dla instruktorek kilimkarskich“ — od 1—10 września, w godz. od 9—12-tej.

Bliższe wiadomości na miejscu lub listownie.

Dyrekcja.

—o—

ZATRUCIE MORFINĄ. Przy ul. Prowiantowej przechodnie natknęli się na leżącego w stanie nieprzytomnym mężczyznę. Okazało się, że był to Kazimierz Chmielewicz, nałogowy morfinista, który uległ silnemu zatruciu po użyciu za silnej dawki tego narkotyku. Wezwany lekarz Pogotowia rat. polecił odwieźć go do szpitala.

RZEZIMIESZEK W OPRESJI. 33-letni Michał Sarnowski dostał się do mieszkania Anny Fostacz, gdzie skradł z kufra puszkę glinianą, zawierającą około 500 zł. Złodzieja zauważyła Brancia Fil i usiłowała go przytrzymać. Sarnowski pchnął Filównę i rzucił się do ucieczki. Sąsiedzi przytrzymali jednak rzezimieszka i oddali go w ręce policji. Wczoraj stanął on przed sądem i został skazany na 3 miesiące więzienia.

OGNIA LUB PAŁKĄ PO GŁOWIE. Wieczorem w parku Łyczakowskim dwóch awanturników z Jałowca Wład. Wojnarowski i Wład. Baczyński zarządali zapałka od przechodzącego Czajkowskiego Feliksa. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, Wojnarowski uderzył Czajkowskiego dwukrotnie pałką po głowie tak silnie, że padł on ogłuszony na ziemię. Wskutek pobicia Czajkowski cierpi obecnie na zawroty głowy.

ZGON STARUSZKI W POCZEKALNI SZPITALA. Dr. Edmund Baraniecki, naczelny lekarz szpitala, doniósł policji, że w poczekalni szpitala zmarła 70-letnia Anna Borowa, przywieziona na leczenie. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Do mieszkania Mikołaja Procałły, przy ul. Neckiego 1. 9, dostał się jakiś sprawca, który skradł rower marki „Specjal Steyer“, oraz raglan, łącznej wartości 385 złotych.

Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Stanisław Szczepański za kradzież złotego zegarka na szkodę nieznanego właściciela, Jakób Aszkenazy za kradzież pugilaresu z kwotą 100 zł. na szodę H. Zeislera, Szulim Wurm za kradzież 15 zł. i pobicie Marji Karopaty, Anna Kuźmińska za kradzież sera, wartości 16 zł. na szkodę Mendla Szora, Michał Jamelinc jako podejrzany o kradzież zegarka na szkodę M. Radota.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Grzegorz Szandał, oraz Karo lGrzegorek zostali przytrzymani w celu stwierdzenia tożsamości osoby. Marja Mościejecka została przytrzymana za gwałt publiczny. — Maurycy Rejs, Bernard Aszkenazy i Fr. Prokopowicz zostali osadzeni w areszcie za włóczęgostwo.

Potworna zemsta za zdradę małżeńską

W ul. Jeziornej, w Wilnie, zdarzył się straszny wypadek. Oto do przechodzącej ulicą Sary Kaplan podszedł jej mąż i wydobywszy butelkę z kieszeni, oblał ją kwasem siarczanym, wypalając jej oczy i parząc piersi. Ofiarę zwyrodniałego męża w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Tłem zajścia, jak ustaliło śledztwo była zdrada małżeńska.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Arka Noego.
CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „ Białe piekło“.
CHIMERA: Panienka z objektywem.
FATAMORGANA: „Maski Erwina Reinera“ oraz „W pomroku nocy“.
GRAŻYNA: „Skrzydła“ (Wings).
KOPERNIK: Pies Baskerwillów.
LUNA. Miłość Beduina oraz Mogiła wśród lodowców.
MARYSIENKA: Pies Baskerwillów.
OAZA: Grobowiec miłości.
PAN: Port marzeń i Flirt z niebioszczykiem.
PAŁACE: Księżniczka Olala.
PASAŻ: Naszyjnik Ramony oraz O honor Kobiety.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: Całować to nie grzech, oraz Król szpady.
SPLENDID: Express Orient.
UCIECHA: Hrabia Monte Christo.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę dnia 31-go sierpnia br. o godz. 11 przedpoł. (punktualnie) w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. — Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Organizacje partyjne nie mające przedstawiciel. w Komitecie przyślą swoich delegatów.

Za Komitet Obwod. P. P. S.

W. Markowski, zast. przewodn. — B. Skalak, sekretarz.

POSIEDZENIE PEŁNEGO O. K. R. odbędzie się w piątek 22-go bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p. — Na porządku dziennym sprawy b. ważne.
Obecność wszystkich członków niezbędna.

Komunikat.

ORG. MŁODZ. TUR. Małop. Wsch. Komitet Okręgowy. W sobotę dnia 23. b. m. o godz. 17 (5 pop.) odbędzie się posiedzenie egzekutywy Kom. Okręgowego w lokalu, Rynek 8. 1. p.

Prezydjum.

Kącik humoru.



Fatalista, człowiek, wierzący w przeznaczenie, który udał się na polowanie na tygrysy.

JEST SPOSOB...

Córka: — Nie mogę wyjść za niego. To ateista, który nie wierzy nawet w piekło.
Matka: — Wyjdź za niego i przekonaj go że piekło istnieje.

—o—

CZUŁY MĄŻ.

Do przedziału kolejowego wpada konduktor w najwyższem wzburzeniu:
— Czy pańska żona miała na sobie niebieską suknię?
— Tak — odpowiada jeden z pasażerów przestraszony.
— Z białym kołnierzykiem?
— Tak?
— Ta pani właśnie wypadła z pociągu.
Pasażer blednąc:
— W takim razie trzeba zatrzymać pociąg. Ona miała nasze bilety.

—o—

NIC NIE SZKODZI

— Pańska żona uciekła z kasjerem.
— Nic nie szkodzi i tak go miałem na pierwszego oddalić.

—o—

GDYBY...

— Ponieważ dotychczas nie zapłaciłem rachunku za książki, przyszedł dziś rano do mnie księgarz i zabrał mi je z powrotem.
— Mój Boże! Ja też jestem dotychczas winien pośrednikowi małżeństw — gdyby on przyszedł do mnie i zabrał z powrotem moją żonę.

—o—

CIERPLIWY.

— Cóż ty tak wciąż stoisz tu nad wodą?
— Bo widzisz przed tygodniem założyło się dwóch Szkotów, który z nich dłużej pod wodą wytrzyma a jeszcze żaden z wody nie wylazł.

—o—

Na tej łupinie przez Ocean



zamierza dostać się do ojczystego miasta Aten, Grek amerykański — Gorgapolis. Przed kilku dniami rozpoczął tę ryzykowną podróż, wypływając z Miami na Florydzie.

Program radjowy.

CZWARTEK, 21. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Pogadanka dla pań“. (Transmisja z Krakowa).
18.00. Koncert solistów. (Transmisja z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.05. Recytacje gawędziarza podhalańskiego p. Wł. Doruli. (Tr. z Krakowa).
19.20. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.15. Transmisja giełdy rolniczej z Warsz.
20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert. Godzina czeskiej muzyki ludowej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Ślepa miłość“. (Tr. z Krakowa).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie.

PIĄTEK, 22. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Technika na usługach bjuralistyki“. (Tr. z Warszawy).
18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.15. „Skrzynka pocztowa“.
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Bajkał“ wygłosi p. Jan Cios. (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy oraz w miarę możności — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.